Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

ROK XLVI WARSZAWA, 1 STYCZNIA 1929 Nr. 1

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY „SOKÓŁ"

Prenumerować można w Warszawie, Nowy-Świat 40 P.K.O. Nr. 3852 oraz na poczcie pojedyńcze numery nabywać można w księgarniach i kioskach Tow. „Ruch".

DWUTYGODNIK

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ"

PRENUMERATA OGÓLNA Z DODATKIEM

	zł. gr.
Rocznie	7.00
Półrocznie	3.50
Kwartalnie	2.00
Miesięcznie	1.10
Numer pojed.	0.50

Wychodzi w Warszawie, przy współpracy komitetu, składającego się z druhów: d-ra Ignacego Kozielewskiego, E. Kubalskiego, d-ra Aleksandra Małaczyńskiego, inż. Mikołaja Maksysia, Henryka Niedźwieckiego, Tadeusza Powidzkiego, St. Rowińskiego, inż. Michała Terecha, Alojzego Walleka, d-ra Marjana Wolańczyka, Antoniego Wolskiego.

Artykułów nie zamieszczonych nie zwraca się.

ZLOTOWY ROK

Pierwszy styczeń, ochrzczony mianem nowego roku, przeznaczony został po to, aby ludziska pocieszyli się, składając sobie wzajemne życzenia o najrozmaitszej, a właściwie ciągle tej samej treści. I przylgnęła do dnia tego cecha nadziei jakiegoś lepszego jutra, nadzieja zaistnienia jakiegoś niezwykłego faktu, który jak w czarodziejskiej baśni zmieni nagle nasze życie, uczyni nas szczęśliwszymi, niż w roku, który przeżyliśmy. Wiemy dobrze, zimno zastanawiając się, że rok przyszły będzie kubek w kubek podobny do ubiegłego, wiemy, że nic nie zmieni się samo, jeśli nie przyłożymy do tego ręki, — mimo to oddajemy się złudzeniu, bo już przywykliśmy do tego, aby wieczór sylwestrowy zakończyć wesoło, a dnia następnego wypowiedzieć parę komunałów znajomym. Przyzwyczajenie to siła wielka — walczyć z nią trudno. Spróbujmy jednak mimo sylwestrowe zamroki i noworoczne złudy, zastanowić się nad Nowym Rokiem.



Afisz na Zlot w Poznaniu 1929 r.

Wszakże ten nowy rok trwa zawsze tylko jeden dzień i po przepędzeniu dnia tego mniej czy więcej wesoło, rozpoczyna się to samo, a właściwie ciągnie ten sam stary trud starego roku, ten sam obowiązek, ta sama praca. Jeżeli zatem nowy rok trwa jeden tylko dzień, to nie musi to być nazwa znowu tak pochlebna; w codziennem, realnem naszem życiu nazwać dzień — rokiem — to oznaka strasznie ciężkiego dnia, w którym oczekiwanie, niepewność, troska wybiły się na czoło naszych myśli i zatruły nam dzień ten cały. W rzeczywistości takim samym dniem trosk, oczekiwania i niepewności jest Nowy Rok — jest to bowiem dzień, a przynajmniej takim być powinien, robienia planu na cały rok przyszły, by działalność nasza nie była dorywczą, nie szukała celu ni drogi — ale jasno i wytrwale dążyła po wytkniętej linji do zakreślonego sobie na ten rok celu. Dzień ten ma zatem dać nam poważny wysiłek pracy, przy którym uwzględnia się cały bilans i doświad-

czenie ubiegłego okresu, aby plan nowy wypracować bardziej realnie i tem pewniej go przeprowadzić.

Jeżeli tak postępować winien człowiek pojedyńczy, to tem bardziej należy zalecić taki sposób myślenia organizacjom społecznym, bardzo często naprawdę kręcącym się w kółko i nie wiedzącym do czego się zabrać. Organizacja sokola na szczęście nie należy do tych błędnych rycerzy, szukających przygód, gdyż ma wytknięty swój plan tak oryginalny i tak wiecznie aktualny, że wie c o i j a k zrobić należy. Mimo to jednak winniśmy i my, jako organizacja sokola rzucić sobie plan na rok najbliższy, aby zawrzeć go w treści noworocznych życzeń. Nie daleko i nie długo potrzebujemy się zastanawiać. Plan naszego działania mieści się w nagłówku tego artykułu, plan roku, który nazwaliśmy z l o t o w y m. Określenie nasze zatem nie jest jakieś nieuchwytne, nie Nowy Rok — ale Zlotowy rok rozpościera nad nami swoje skrzydła, pracy ciężkiej od nas wymagając, z której dopiero dokonany rezultat i ostateczny rachunek dają sposobność do złożenia powinszowań. I my zatem odłóżmy życzenia na pierwsze dni lipca, obecnie zaś róbmy bliższy plan zlotowego roku.

Idziemy na zlot, ale musimy przyjrzeć się temu, co było w ostatnim roku, musimy swoje postanowienia temperować potrzebami, jakie już się ziściły, jakie stanowią dorobek ostatnich wysiłków. A więc róbmy rachunek sumienia i zestawmy najpierw liczbę naszych członków w każdem gnieździe z 1 stycznia ubiegłego roku i obecnego — one mówią nam, że wzrośliśmy liczebnie. Przyjrzyjmy się następnie, czy spełniliśmy obowiązki organizacyjne — czyśmy zatem wykonali wszystkie polecenia naszych władz sokolich, czyśmy się wywiązali z naszych zobowiązań finansowych — w tej medytacji zobaczymy bilans ujemny; uprzytomnijmy sobie dalej, czy wewnętrznie w gnieździe staraliśmy się o budowę życia sokolego, o wyrobienie swoich członków pod względem zarówno fizycznym jak i duchowym. Odpowiedź na to pytanie wypadnie nie bardzo zadowalająco. Te trzy fakty zestawmy teraz z potrzebami w społeczeństwie. Rozwielmożnione zło, jakie wsiąkło w społeczność naszą w czas wielkiej wojny, a jeszcze więcej po wojnie, wymaga gwałtownej naprawy; potrzeba nam lekarza, któryby mądremi środkami zawrócił z mylnie obranej drogi cały naród, aby wprawił Go do solidnej i wytężającej pracy. Kto nim być ma? Z pewnością nie desygnowany z góry osobnik, nie jakaś upatrzona z góry organizacja, lecz ten człowiek czy organizacja, która przykładem swej ciągłej, ideowej i systematycznej pracy rzuci się w oczy społeczeństwu, która swoim czynem stanie się siłą faktu wzorem dla reszty. Czy my możemy o sobie powiedzieć, że pod każdym względem jesteśmy temi wzorami — wszak potrzeby społeczeństwa są straszne. Nie chcąc określać samowolnie — zgódźmy się na sąd tych, którzy przewodzili narodowi w chwilach wielkiej rozpaczy, a chcąc mieć istotę tego stanu, przytoczmy słowa Konrada z „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego, który ujmuje to w krótkiem powiedzeniu:

> „wszystko jest: i ziemia, i kraj, i ojczyzna, i ludzie — tylko naród się zgubił. Tak, tylko naród się zgubił, a wszystkie jego czynniki składowe są, są, są“.

Zgubił się naród, bo jest w nim za wiele oszustwa narodowego — według Wyspiańskiego i dlatego Konrad chce Polski:

> „Z usunięciem kradzieży narodu; oszustów, którzy rujnują naród! złodziei, którzy okradają naród!
> Maska: Z czego?
> Konrad: Po pierwsze z duszy! z duszy! z duszy! Duszę mu kradną!!“.

Przytoczyłem cytatę tego poety, który kształcił umysły polskie na realnych twórców państwa, przytoczyłem, gdyż jest opinja ta sama aktualna i dziś i musi być przypomniana sokolstwu, które j e s t — czy kto tego chce czy nie chce — przednią strażą narodu. Tak! okradzioną duszę narodu ma sokolstwo odrestaurować, zagubiony naród odszukać, a ma to zrobić na zlocie, więc przygotowanie do niego musi być zrobione solidnie. Zlot jednak jest rezultatem tych codziennych poczynań w naszych gniazdach — one bowiem są cegiełkami, z których tworzy się całość. A skoro bilans zeszłoroczny nie wypada pod każdym względem pomyślnie — to obowiązkiem naszym w roku obecnym jest podwoić i potroić nasze siły, by uzupełnić zaległości zeszłego roku i wydołać sprawom bieżącym.

Zlot ma być punktem wyjścia, ma być uderzeniem w wielki dzwon, by zbudził się naród, by przejrzał, jak mu tam na Pomorzu Niemiec wyrywa dusze odwiecznie polskie Kaszubom i ubiera je w szaty germanizmu, by naród spojrzał, jak karmią go literaturą o zgniłej treści i wyrywają etyczne podstawy, na których naród wzrósł, by unaocznił sobie, jak zabijają w młodzieży wszelki ideał, by jej tem łatwiej zamiast ideału Ojczyzna, podstawić coś innego, by zrozumiał, że ten słaby duch ma za podstawę słaby organizm i że trzeba koniecznie rozpocząć ratunek narodu od ćwiczenia jego ciała, że w to zdrowe dopiero ciało można zasiać zdrowe ziarno ducha, zdrowe poczynania.

Oto program najbliższego roku, krystalizujący się w tem jednem: z l o t. Niechaj nasze gniazda i poszczególni druhowie przy okazji tego powszechnego wesela, rzucą wzrokiem naokoło siebie, niech poznają odłogi, które trzeba ożywić, aby stworzyć podłoże prawdziwego szczęścia. Niech chwile wielkiej radości urządzenia noworocznych czy opłatkowych zebrań nie koncentrują się tylko na tańcach— ale niech padnie ostrzegawcza i wzywająca do zastanowienia myśl — a ona niech zrodzi c z y n. Wówczas będziemy mogli z ulgą w sercu, w wzniosłem poczuciu spełnionego obowiązku złożyć sobie powinszowania.

Z l o t o w y r o k p r z e d n a m i — p r z y g o t o w a n i a d o n i e g o — t o n a s z p r o g r a m, a p r z y p o m n i e n i e o t e m s t a j e s i ę d z i ś t r e ś c i ą n o w o r o c z n y c h ż y c z e ń.

Marjan Wolańczyk.

PAMIĘTAJCIE O ZLOCIE W POZNANIU! PAMIĘTAJCIE, ŻE MUSIMY STAWIĆ SIĘ NAŃ LICZNIE, W MUNDURACH PRZEPISOWYCH, ŻE MAMY ZACHOWAĆ SIĘ KARNIE I Z GODNOŚCIĄ, ODPOWIADAJĄCĄ POWADZE SOKOLSTWA POLSKIEGO.

O IDEOLOGJI WSPÓŁCZESNEGO SOKOLSTWA.

Poniższy artykuł jest referatem, wygłoszonym przez dha dra I. Kozielewskiego, na Zjeździe delegatów gniazdowych Dzielnicy Mazowieckiej, w dniu 2. XII. 28.

Czołem!

Druhowie! Mówić o ideologji sokolstwa do grona Zarządów Gniazd, to z konieczności powtarzać rzeczy, wszystkim znane, zapisane w sercach i umysłach i przez Druhów samych powielekroć wygłaszane i omawiane. Sprowadza się w tych warunkach rola prelegenta do uporządkowania myśl o naszej ideologji i, przez poddanie ich pod rozwagę i dyskusję, do pogłębienia całego zagadnienia.

Wyjść należy z założenia, że obecna praca sokola jest dalszym ciągiem pracy i wysiłków Sokolstwa z przed wielkiej wojny; że z 60 lat pracy sokolej na Polskę niepodległą przypada tylko lat 10; że w tych pierwszych pięćdziesięciu latach stworzono ideologję i formy organizacyjne oraz wychowano tych ludzi, którzy do chwili dzisiejszej są żywem wcieleniem i przykładem idei sokolej, że tedy trzeba zdać sobie sprawę, dla ustalenia ideologji naszej na chwilę dzisiejszą, jaką była ideologja starego Sokolstwa.

Oparłszy się na statutach, pismach i tradycji, można z dużem zbliżeniem do prawdy twierdzić, że stare sokolstwo przedwojenne służyło pięciu hasłom zasadniczym, mianowicie, że:

1) Praca sokola jest, mimo wzięcia pomysłu od pobratymców Czechów, rodzimą; z ojczystego gruntu czerpiącą soki ożywcze; wyrosłą po tragicznym 1863 roku, dla uzyskania niepodległości narodowej w drodze walki, zarówno pokojowej, jak zbrojnej;

2) praca sokola jest służbą narodową, w zakresie zdrowia i siły (moralnej i fizycznej) co, obok dążności kierunku pozytywistycznego do oświaty i dobrobytu reprezentowało ukryty przedzaborcami, a jednak istotny kierunek rewolucyjny myśli narodowej;

3) praca sokola jest środkiem do wyższych celów narodowych, przez organiczne połączenie się jej z całością prac narodu; celem sama dla siebie praca sokola być nie może; wśród celów ogólnonarodowych reprezentuje pierwiastek rycerski, bezpośrednio przygotowujący społeczeństwo do zdobycia niepodległości; pierwiastek dzielności, walczący ze złem, w służbie Bogu i Ojczyźnie;

4) praca sokola ogarnia wszystkie stany, wszystkie ziemie polskie i wszystkie partje; jest tedy wszechstanową, wszechpolską i ponadpartyjną;

5) praca sokola wytwarza powszechną polską siłę zbiorową, złożoną z jednostek wolnych dobrowolnie, w imię wyższej idei poddających się wspólnemu prawu sokolemu.

Praktycznie praca sokola dawała się stwierdzać w następujących przejawach:

1) w ćwiczeniach, zbiórkach, zebraniach, uroczystościach sokolich i narodowych;

2) w nauce gimnastyki dla dziatwy i młodzieży;

3) w kształceniu zastępów nauczycieli gimnastyki;

4) w pracy nad naukowemi podstawami gimnastyki i wychowania fizycznego;

5) w budowie sokolni;

6) w propagandzie wśród szerokich warstw idei „zdrowej duszy w zdrowem ciele";

7) w zjazdach i zlotach.

Te praktyczne cele stawały się, wedle słów Tadeusza Romanowicza — „organiczną cząstką narodowej pracy", i w tym charakterze były:

1) szkołą wiary w naród i w własne siły społeczeństwa;

2) szkołą karności, w której sokolstwo poddawało się „ochoczo i swobodnie karbom porządku, jakie sobie zbiorowość sokola z własnej a wolnej woli nałożyła";

3) szkołą ścisłości i punktualności w spełnianiu obowiązków, zarówno sokolich, jak narodowych i zawodowych;

4) szkołą odwagi, płynącej z siły i zręczności, a szczególnej odwagi cywilnej; pięknie to wyraził jeden z druhów sokolich, mówiąc, że „sokół na sztandarach naszych ma skrzydła, wzniesione do lotu, a głowę, wzniesioną w górę";

5) szkołą całkowitego oddania się sprawie ojczystej;

6) szkołą braterstwa, „ze wspólnej idei poczętego i w łącznej pracy wyrobionego"; skupieniem druhów.

Wypowiada dążenia Sokolstwa hasło „Czołem!" Mieści ono w sobie: 1) świadomość, że sokoli pierwsi przyjęli za cel życia dźwignięcie sił fizycznych i moralnych społeczeństwa, dążąc wytrwale po obranej drodze i nikomu nie dając sobie wydrzeć ani pracy, ani zasług;

2) oświadczenie, że do celu kroczymy otwarcie z podniesionym czołem, świadomi trudnej i zaszczytnej pracy;

3) przypomnienie, że sokołem jest tylko człowiek czysty i dzielny wobec wroga; że druh jest nazwą honorową, na którą trzeba zasłużyć pracą i życiem.

Wszystkie powyższe zasady dadzą się zastosować do dzisiejszej polskiej rzeczywistości. Nie zmienia ich żywotnej siły fakt uzyskania przez Polskę niepodległości państwowej. Jeżeli bowiem dawne Sokolstwo całą myśl wytężało ku zdobyciu wolności, to dziś praca sokola jest obok innych czynników — także niezbędną dla utrzymania uzyskanej niepodległości.

Niepodległość narodu naszego bowiem jest dziś oparta zasadniczo na polskiej armji narodowej pod zwierzchnictwem rządu polskiego, — ale armja i rząd są o tyle zdolne do sprostania ciężkiemu temu zadaniu, o ile są oparte na całem społeczeństwie, na jego woli do utrzymania wolności, na jego sile moralnej, na jego zdrowiu fizycznem i na jego niezależności duchowej i materjalnej. Od wartości więc społeczeństwa zależy zdolność obrony, a że tworzeniu wszystkich powyższych wartości fizycznych i moralnych społeczeństwa służy sokolstwo, tedy fakt uzyskania niepodległości przez Polskę nie tylko Sokolstwa nie zwalnia od pracy, ale wręcz przeciwnie, nakłada na nie wielki i ciężki obowiązek.

To trzeba silnie podkreślić i o tem uświadomić cały ogół sokoli, aby raz na zawsze ustały niepewności, czy Sokół jest dziś, w Polsce niepodległej jeszcze potrzebny.

Trzeba ustalić i przekonać i druhów, i ogół polski, że Sokolstwo jest dla Polski niepodległej właśnie — niezbędne, aby to przekonanie podniosło na duchu rzesze sokole i rzuciło je do wytężonej pracy dla dobra organizacji i Polski.

Nie zmiany tedy zasad starego Sokolstwa potrzeba, ale pogłębienia zasad starych przez Sokolstwo nowe.

Kwestja ideologji dzisiejszego Sokolstwa polskiego jest jednak o tyle skomplikowana, że w życiu współczesnem polskiem wysunęły się po wojnie i są mocno popierane i wspierane organizacje, których dążenia częściowo są podobne do dążeń Sokolstwa, bez obejmowania jednak tak szeroko, jak to czyni Sokolstwo, całości zagadnienia; reklama i samoreklama tych instytucji naczyniła niemałego krzyku i rozgardjaszu, a to zmąciło jasny pogląd (nie bez przyczynienia się celowego) na rolę Sokolstwa, nawet u rzesz sokolich, szczególniej przez budzenie wątpliwości, czy Sokolstwo się nie przeżyło, np., w zakresie nowożytnych poglądów na znaczenie i rolę wychowania fizycznego.

Ale z zestawienia, np., pracy sokolej z tak modnym dzisiaj — ruchem sportowym, Sokolstwo wychodzi zwycięsko.

Sokolnie bowiem dążą do wychowania fizycznego ogółu obywateli, mając na celu podniesienie zdrowotności, siły, zręczności i odwagi całych mas, kluby sportowe dobierają sobie członków zpośród najbardziej fizycznie uzdolnionych.

Sokół dąży do normalnego fizycznego rozwoju każdej jednostki, kluby sportowe kształcą jednostronnie dla występów publicznych.

Zdrowie i przydatność społeczna jednostki jest celem Sokolstwa; osiągnięcie rekordu, pobicie przeciwnika przez wyszkolenie w jednej gałęzi ćwiczeń — jest celem klubów.

Ze strony sokoła dążnością jest fizyczne rozwinięcie ogólne, ze strony klubów specjalizacja, trening fachowy. W konsekwencji prowadzi to w Sokole do zatrzymywania u siebie na stałe swego kontyngentu ludzkiego i do stałego, systematycznego jego rozwoju, w klubach do prędkiego zużywania materjału i do zastępowania go stale coraz to nowymi ludźmi, czyli, ogólnie się wyrażając — Sokół prowadzi racjonalną gospodarkę, powierzonym sobie przez społeczeństwo fizycznym zasobem ludzkim, kluby — należy to wskazać otwarcie — prowadzą gospodarkę rabunkową; o tem mogłyby bardzo wiele i decydująco powiedzieć badania lekarskie.

Racjonalna gospodarka Sokoła, wykazała swą wyższość nawet w zakresie bezpośrednich zabiegów klubów. Gdy w swoim czasie gniazda sokole w Warszawie stanęły poraz pierwszy do zawodów z klubami, osiągnęły nadspodziewanie dobre wyniki, wskazujące, że najlepszą drogą nawet do osiągnięcia celów, jakie wyłącznie sobie stawiają kluby, jest systematyczna praca gimnastyczna.

(D. n.) Dr. IGNACY KOZIELEWSKI.

ZLOT W POZNANIU — TO EGZAMIN, SKŁADANY PRZEZ SOKOLSTWO W OBLICZU GIMNASTYKÓW CAŁEGO ŚWIATA! PAMIĘTAJ, ABYŚ SWEM ZACHOWANIEM NA ZLOCIE NIE PRZYNIÓSŁ UJMY IMIENIOWI SOKOLEMU!

„NA NOWE ŻYCIA KOLEJE".

Każde uderzenie musi spowodować oddźwięk. Uderzeniem takiem w umysły sokole było, mojem zdaniem, wypowiedzenie myśli swoich, ujętych w realny projekt przez Sz. Prelegenta p. Stemlera, wypowiedzianych na zjeździe prezydjów gniazd dzielnicy mazowieckiej w Warszawie w dniu 2-go grudnia r. b., która napewno nurtowała mózg niejednego sokoła, myślącego o właściwym kierunku pracy, a zbliżona do tego, co powiedział p. Stemler — ażeby przez pracę w organizacji dla dobra narodu dążyć do celów swoich ideałów.

Bo sprawa ustalenia programu wychowania moralnego i obywatelskiego w sokole jest sprawą palącą, a zmienione warunki pracy z konspiracyjnej na narodowo - wychowawczą, powodują konieczność ulepszenia naszego systemu pracy i przypominają hymn sokoli: „Ospały i gnuśny zgrzybiały ten świat" i szkoda tylko, że dopiero po 10-ciu latach mozołu trafiliśmy w sedno sprawy; ale lepiej późno — niż wcale.

Ze względu więc na powyższe uważam, że z tem większą pilnością i zapałem winniśmy się wziąć do pracy nad zrealizowaniem tego projektu. Myśl rzucona, więc weźmy się do pracy „na nowe życia koleje".

A teraz streszczę swój pogląd na sprawę wykonania tego projektu i jestem zdania, że każda druhna i każdy druh, zainteresowany tą sprawą, winien wypowiedzieć swoje myśli, które, jeśli dla kierowników naszych związkowych, rekrutujących się z ludzi o szerszych wiadomościach i poglądach, będą zbyt jałowe — to przynajmniej wyrobią im pogląd na potrzeby i kierunek, w jakim powinna pójść praca w sokole i dadzą sporo szczegółów niezbędnych do ułożenia jednolitego planu działalności a powtóre będzie to miało i tą dobrą stronę, że prowadzona na łamach Przewodnika dysputa pchnie sprawę na szersze tory i zachęci do pracy nad lepszem jutrem w Sokole.

Pozwolę sobie przytoczyć treść wniosku swego, złożonego Zarządowi Gniazda I-go w Łodzi, opracowanego na podstawie wyobrażenia realizacji projektu p. Stemlera.

Wniosek. — Program prac Komisji kulturalno-oświatowej. Proponuję zwołanie w najbliższym czasie zebrania informacyjnego celem zaznajomienia członków z programem Komisji kulturalno-oświatowej i zachęcenia ich do pracy.

Następnie proponuję ułożyć program terminowy prac i wprowadzić go w życie. Wskazanem byłoby, by każda I-sza niedziela miesiąca, poświęcona była pracy nad wychowaniem członkowskiem, II-ga pracy nad wychowaniem fizycznem (teoretycznem), III-cia wycieczkom. względnie przedsta-

wieniom amatorskim, IV-ta do dyspozycji członków, a raz na kwartał—pracy nad wychowaniem obywatelskiem. Pozatem należałoby organizować uroczyste obchody z okazji ważniejszych wydarzeń historycznych, celem pobudzenia w członkach patrjotyzmu jak również obchody uroczystości religijnych.

Każda praca wychowawcza winna składać się z 2-ch części, a mn. — referatu i dyskusji nad nim (1 i pół godz.) oraz rozrywek towarzyskich. Rozrywki powinny odbywać się pod kierunkiem i nadzorem delegowanych specjalnie członków zarządu. Referaty winny być opracowywane według tematów, ustalonych w następującym porządku:

Dział wychowania członkowskiego:

1. Historja Sokoła. 2. Organizacja Sokoła i władze sokole. 3. Statut Sokoła. 4. Regulaminy sokole. 5. Prawa i obowiązki sokole. 6. Etyka towarzyska i sokola. 7. Cele Sokoła. 8. Rola Sokoła w społeczeństwie.

Dział wychowania fizycznego:

1. Historja gimnastyki. 2. Anatomja. 3. Estetyka ciała. 4. Wpływ gimnastyki na charakter i wolę. 5. Cele gimnastyki. 6. Korzyści z gimnastyki osobiste i społeczne. 7. Przysposobienie wojskowe. 8. Organizacja armji. 9. Rola siły zbrojnej w państwie.

Dział wychowania obywatelskiego:

1. Co to jest organizacja i jej moc. 2. Jednostka, organizacja a społeczeństwo. 3. Korzyści osobiste pracy organizacyjnej i społecznej. 4. Położenie geograficzne i polityczne Polski. 5. Ustrój państwowy Polski. 6. Konstytucja Polski. 7. Ustawodawstwo, prawodawstwo i władze wykonawcze. 8. Sądownictwo polskie. 9. Prawa i obowiązki obywatelskie. 10. Ekonomia gospodarcza Polski. 11. Kultura społeczna Polski. 12. Stanowisko i rola Polski w polityce międzynarodowej.

Uważam, że wymienione w powyżej wskazanych tematach wiadomości z dziedziny wychowania sokolego i obywatelskiego teoretycznie, a wychowania fizycznego również i praktycznie w połączeniu ze stałem i rozumnem urabianiem charakteru, stosowanem przy każdej pracy, zabawie i wogóle we wszystkich okolicznościach oraz wplataniem w tematy referatów — dadzą nam typ świadomego swych celów i zadań członka i obywatela.

Broszurki zaś proponowane na zjeździe przez p. Stemlera, byłyby niezbędną dla referentów gniazdowych lekturą, a chęć pisania i wydawania przez niego dalszych, dałaby możność prowadzenia sprawy intensywnie i ciągle naprzód.

P. Stemler był wprawdzie zdania, że na prace te należy poświęcać jeden dzień w miesiącu, lecz ja sądzę, że to mało; mamy wiele do zrobienia, bośmy zaspali, lecz niech nikogo nie przeraża ogrom pracy, bo — chcieć — to móc, więc nie mierzmy zadania na siły zapału, tylko idźmy. Część padnie ale kto dojdzie, ten będzie dzielnym obywatelem i chlubą narodu, a przypominając syntezę wypowiedzianą na zjeździe w Warszawie, powtarzam: „Nie liczebność decyduje o sile narodu, lecz jego poziom moralny i umysłowy".

Więc Druhny i Druhowie, piszcie do Przewodnika i dzielmy się poglądami na sprawę, którą należałoby w Sokole ująć w ramy programowe, jak wychowanie fizyczne i P. W.; dorzucajmy każdy po cegiełce, do wspólnej budowy ogniska duchowego, byśmy przekuwając i hartując duszę, zdolni byli utrzymać to, cośmy drogo odkupili krwią poległych w boju ojców i braci naszych, a tem jest — Niepodległość Narodu!

WŁ. KRZEMIŃSKI,
Sekretarz Gniazda Łódź I.

DRUHU PREZESIE, CZY TWOJE GNIAZDO PRZYGOTOWANE JUŻ DO WZIĘCIA UDZIAŁU W ZLOCIE W POZNANIU?

JESZCZE ECHO DNIA 11 LISTOPADA.

Nie sądzę, by dzień 11 listopada miał przebrzmieć rychło w pamięci, nie był on wszak poto jedynie, by wśród uroczystości podniosłej doznać wstrząśnień serdecznych i nic pozatem więcej. Był i powinien być także dniem głębokiego skupienia, zdaniem rachunku z prac poczynionych, kuźnią projektów i postanowień na przyszłość. Nad tem ostatniem zwłaszcza nie możemy nigdy przejść do porządku dziennego, nie możemy przestać patrzeć w przyszłość, dzień 11 listopada wychował nas właśnie w tym kierunku, uczynił wyobraźnię naszą wrażliwszą, zmysły czujniejszymi, słowem zbudzi w nas to, co dotychczas jeszcze drzemało. A więc nie mógł być poto, by przejść, był poto, by pozostać.

Pozostał, mówmy przeto o nim nadal. Rachunek z rzeczy czynionych każdy z nas robił w swem gronie.

Mówiło się o tem cośmy czynili dobrego, co złego i co dobrego czynić jeszcze należy. Uczyniło się wiele, stworzyło się państwo, z którem liczą się sąsiednie narody. W duszach jednostek zachodzą potrochu zmiany — budzi się gwałtownie potrzeba mocy, tęsknota lotu. Schorzałość powojenna szuka leków w dziedzinie dobra i światła. Zmiany zaiste pocieszające, tak nie upoważniające wcale do opuszczenia rąk.

Zresztą, spójrzmy teraz na rzeczy inne, jeszcze tyle obojętności, apatji, tyle bezmyślnej bezczynności, tyle chwiejności i niepokoju i taka jeszcze ogromna słabość ducha.

Posłuchajmy piosenki naszego radjowego ulubieńca.

Rób coś, rób, coś,
Sprzedaj coś, kup coś,
Rzucaj dyskiem, handluj z zyskiem,
Rób coś, rób coś.

Właśnie! Tego robienia tak jeszcze mało! Poczyna się dzień i kończy się dzień zamało jeszcze twórczy. — Przelatuje ot sobie tak! Całe społeczeństwo zamało jeszcze udziału bierze w budowie państwa, w kształtowaniu się narodu, jedni cieszą

się, że czyni za nich gienjusz, bohater, półbóg, inni krytykują i ci tamci tak mało działają.

Społeczeństwo działać może, albo jako pojedyńcze jednostki, albo wspólnie, w organizacjach. Zacznę od organizacji, jako że piszę dla zorganizowanych. Weźmy choćby taką organizację, jak „Sokół“ — czyliż ogromne ubóstwo pomocy ćwiczebnych, oraz sił instruktorskich nie świadczy właśnie o owej obojętności? Nie rozkochaliśmy się, nie roznamiętniliśmy jeszcze w twórczej i rozkosznej pracy udoskonalania swego ciała, słoneczna grecka radość istnienia jeszcze w nas nie drży płomienną żądzą potęgowania życia przez wzmocnienie sił, przez doskonalenie piękna. Od owego dnia, który nie przebrzmiał bez echa, zerwijmy z obojętnością. Nietylko swój czas, ale także i swój grosz ofiarujmy organizacjom, do których należymy. — W dziedzinie wychowania fizycznego musimy uczynić wiele, skok naprzód ku innym narodom.

A więc do dzieła! Niechaj nasz naród przoduje, a nie stoi w tyle. Są przecież i inne organizacje, które w bardzo wielu wypadkach śpią, a są to przeważnie organizacje, mające na celu poprawę bytu, podniesienie oświaty i t. d. Każdy solidny Polak powinien brać udział w tych organizacjach i działać intensywnie, z wiarą, że się coś czyni, że coś czynić należy.

Hej, ramię do ramienia!

Każdy z nas działać winien także i na swoją rękę — uszlachetniać siebie, potęgować wolę wpływać dodatnio na innych, bo wszak nie jest dobrze.

Pamięć o dniu 11 listopada niechaj nie pozwoli nam ustawać w pracy zarówno społecznej, jak i osobistej, a „Sokół“ niechaj w tej pracy przoduje.

JADWIGA DMOCHOWA.

OBOWIĄZKIEM KAŻDEGO PRAWEGO SOKOŁA JEST:
BYĆ NA ZLOCIE W POZNANIU;
BRAĆ UDZIAŁ W ĆWICZENIACH ZLOTOWYCH;
ZACHOWAĆ SIĘ W DRODZE I NA ZLOCIE KARNIE I PRZYSTOJNIE;
PRZYCZYNIĆ SIĘ MATERJALNIE DO POWODZENIA ZLOTU.

NA ZLOT.

Pierwszej Naczelniczce
Druhnie J. Zamoyskiej
poświęcone.

Nad obszarem polskich stref,
ponad niwy, pełne krasy,
ponad góry, rzeki, lasy
płynie gromki zew
Sokoli,

płynie zew na zlot!
Wici kładą się po roli,
budzą ludzi silnej woli
na poznański zlot!

Duch potężny rzucił siew,
cisnął zdrowe ziarno w dusze,
wyrwał z piersi odzew „muszę“
stanąć na ten zew
daleki,

stawić się na zlot.
Płyną ludu wielkie rzeki;
patrzy Chrobry, patrzą wieki
na sokoli zlot!

Śląsk z kopalni czarnych trzew
wysłał hufce, a od Lwowa,
Wilna, skalnych Tatr, Krakowa
śpieszy na ten zew
wyniosły,

śpieszy na ten zlot
i z Mazowsza zastęp rosły
i od morza wichry zniosły
Sokołów na zlot.

Przez ocean zawiał wiew
i po sinej głębin fali
zasiniały stroje w dali
na braterski zew
potężny

i płynie na zlot
dziarskich druhów oddział mężny,
płynie przy nim lud siermiężny,
na słowiański zlot.

Rój dorodnych naszych dziew,
którym zdrowiem płoną lice
rosłe, hoże Sokolice
biegną na ten zew
radosny

z ochotą na zlot.
Twarz im krasi uśmiech wiosny,
blask swych oczu, czar miłosny
niosą na ten zlot.

Nad duszami płynie śpiew,
chęcią Czynu oko płonie,
miłość sprawy gore w łonie
na ten gromki zew
sokoli,

co woła na zlot.
Wici kładą się po roli,
budzą ludzi silnej woli
na poznański zlot.

W.

ĆWICZENIA CIELESNE W OKRESIE WCZESNEGO DZIECINSTWA.

(Dokończenie).

Rozsądnej matki nie przeraża urojone niebezpieczeństwo. Ma rację. Od 30 lat nie mogę się dowiedzieć, co znaczy: „dziecko uchynięte" lub trzymać w powijakach, „bo się uchyli". Z mojej obserwacji „dzieci uchynięte" były obarczone wadami, które powstały między innemi z powodu wadliwego noszenia na rękach, powijakowania, przedwczesnej i częstej postawy siedzącej. Tym podobnym nieokreślonym, a z gruntu fałszywym przesądom przeczy ta niezwykła ruchliwość dziecka, która znajduje swe wyjaśnienie w nadzwyczajnej miękkości i spreżystości stawów kręgowych.

Kręgosłup jest ruchomy we wszystkich kierunkach, jedynie od przodu żebra są przytwierdzone nieruchomo do mostku. Kręgosłup niemowlęcia jest tak zbudowany, jak u czworonogów, i tylko **powoli** przystosować się może do postawy wzniesionej. Z punktu widzenia biologicznego, dzięki **samodzielnym** ruchom dziecka, cały ten okres, jako akt przygotowawczy, urabia kręgosłup w ten sposób, że nabiera on kształtu linji krzywej, która nadaje ludzkiej postaci jej piękną postawę, uwarunkowaną w ostatecznym rozwoju trzema fizjologicznemi krzywiznami kręgosłupa: 1) wygięcie w części szyjowej ku przodowi, 2) wygięcie łukowate w części piersiowej ku tyłowi i 3) wygięcie części lędźwiowej ku przodowi. Trzy wyżej wzmiankowane naturalne krzywizny wyrobią się same, tylko nie należy temu przeszkadzać.

Wszelkie czynniki zniekształcające (np. noszenie i zazwyczaj krzywe noszenie dziecka w postawie siedzącej na rękach, a więc na zupełnie krzywej podstawie, przedwczesne zmuszanie do siedzenia do chodzenia „na ręczniku" i t. d.), wszelkie środki sztuczne, zmierzające do skrócenia tego okresu (np. stojaki, rozmaite krzesła, przyrządy ułatwiające wzniesioną postawę lub do szybszego nauczenia chodu i t. d.) rozwijają szkodliwe swe działania najłatwiej w tym okresie, powodując zniekształcenie postawy, z czem później trzeba walczyć przez szereg lat z wątpliwym skutkiem lub bezskutecznie, jak to bywa z bocznem skrzywieniem.

Zakorzenione przesądy są przyczyną tego zła, które spostrzegamy dopiero w późniejszym wieku dziecięcym, mianowicie niewykształconą krzywiznę szyjową, płaski grzbiet, lub nadmierne wypuklenie, chorobliwe wgięcie w lędźwiach i t. d. A cóż dopiero dzieje się, jeżeli dziecku grozi krzywica lub jest dzieckiem rodziców nadużywających „wódeczek"? Otóż chcąc uniknąć „pleców okrągłych", „nóg pałąkowatych", „kolan koślawych". „stopy szpotawej" i t. d., nie narzucajmy dziecku nierozumnych naszych zabiegów, a bądźmy posłuszni tym prawom, któremi Bóg obdarzył dziecko.

Trudności zachowania równowagi musi przebyć każde dziecko, a równowaga fizyczna kształtuje równowagę duchową, stwarza ład i porządek. Przy pierwszych próbach siadania kolumna pacierzowa musi się wykrzywiać ku tyłowi; jeżeli mięśnie tułowia przez częste leżenie na brzuszku są należycie wyćwiczone, to dziecko będzie się trzymało prosto, szczególnie, gdy te pierwsze próby wykonywało samodzielnie. Po całym szeregu prób podnoszenia się, nigdy nie przychodzi do ustalenia anormalnych skrzywień, gdyż każda zmiana położenia, każde wyciągnięcie się dziecka, oddziaływują poprawiająco. Wszelkie bierne unoszenie dziecka za rączki, a jeszcze gorzej tylko za jedną nie da tej poprawy, ale przeszkadza formowaniu się normalnej krzywizny kręgosłupa.

Zbyt wczesne podnoszenie dzieci, jak również, gdy dziecko dużo siedzi, pociągają za sobą stałe, a niekiedy karykaturalne zniekształcenia, związane z wadliwem ustaleniem miednicy. Skutkiem częstego i długiego siedzenia mamy rozmaite postaci i stopnie t. zw. „okrągłych pleców". Normalna łukowata krzywizna piersiowa powiększa się przez skrzywienie ku tyłowi lędźwiowej części kręgosłupa (zamiast ku przodowi), a przez silne skręcenie miednicy zjawia się ostry kąt pomiędzy kręgosłupem a kością krzyżową, jak gdyby wyżłobienie, co sprowadza wystawanie brzucha, a wtedy mamy wcale niepiękny typ wygiętego grzbietu z zapadłym krzyżem.

Bierne podnoszenie dziecka i skracanie okresu czołgania zagraża kończynom dolnym. W tym wypadku dziecko, by pokonać trudności zachowania równowagi, musi szeroko rozstawiać nóżki, które obarcza znaczny ciężar ciała, co sprowadza krzywe stawianie kończyn dolnych. Tej nieprawidłowości w trzymaniu się dziecko zawdzięcza „kolana koślawe", „stopę szpotawą" i t. d. Chcąc uniknąć tych szkodliwości, nie wolno skracać okresu pełzania w celu przyśpieszenia chodzenia. Pełzające dziecko nie obarcza kręgosłupa. Przy tym bowiem sposobie poruszania ciężar ciała nie spoczywa nigdy na nogach, gdyż dziecko, broniąc się przed przeciążeniem, używa zawsze do pomocy rąk lub ramion.

Gdy mięśnie kończyn i tułowia zostaną należycie wyćwiczone, dziecko zaczyna szukać punktu oparcia nad sobą, t. j. zaczyna się wspinać, czepiając się przedmiotów, staje, zatrzymuje się, stąpa wzdłuż przedmiotu, którego się trzyma, siada na ziemi, znów pełza lub idzie na czworakach, znów staje i w ten sposób powoli wykształca postawę wzniesioną i chód. Czy stojak, ograniczający swobodę ruchów, ręcznik uciskający klatkę piersiową, trzymanie za rączki (a gorzej za jedną), związane z pociąganiem dziecka i t. d., są w stanie dorównać i konkurować o lepsze z naturalnemi ćwiczeniami dziecka?... Te i tym podobne kombinacje zabijają w dziecku jego własną orjentację, one je szybko męczą i wyczerpują, dlatego też dziecko najczęściej kładzie się, a niecierpliwe niańki nazywają to uporem, gdy to jest tylko akt samoobrony.

Często matki niepokoją się krzywemi nóżkami. Zbyteczna troska. Normalnie dziecko trzyma kończyny dolne zgięte w stawach kolanowym i biodrowym, taką utrzymuje postawę i przy pierwszych próbach chodzenia, dopiero powoli w szeregu miesięcy zaczynają się wyprostowywać bez słonych kąpieli, tylko dzięki własnym ćwiczeniom, od których dziecko mylnie ochraniają, „żeby się więcej nóżki nie krzywiły".

Na zakończenie słów kilka. Kąpiel codzienna ma znaczenie nietylko utrzymania czystości, ale jest prawdziwą gimnastyką skóry, którą wzmacnia

i hartuje. Najlepszym jednak środkiem, hartującym dziecko, jest bieganie po pokoju w koszulince a przedewszystkiem swobodne i lekkie ubieranie dziecka, by powietrze miało łatwy (to nie znaczy oziębiający) dostęp do skóry, a zatem cienka wielowarstwowa garderoba.

Z wychodzeniem z dziećmi na dwór, na powietrze, na słońce, nie należy zwlekać. Należy uwzględniać wszystkie pory roku, zaprawiając do przykrzejszych atmosferycznych warunków. Obawa przed zimą — to jeden z najszkodliwszych przesądów.

Rozumne wychowanie cielesne kształtuje ustrój według pewnych praw i środków naturalnych, ono wywiera pomyślny wpływ na wzrost i gruntownie pielęgnuje przyrodzony rozwój. Pamiętajmy, że *los dziecka, jako przyszłego obywatela, zależy głównie od jego przeszłości, a nie przyszłości.*

Dh T. DRABCZYK.

DRUHOWIE, CZY GNIAZDO WASZE WEŹMIE CZYNNY UDZIAŁ W ĆWICZENIACH NA ZLOCIE W POZNANIU?

SOKÓŁ CZESKI.

Od r. 1925 sokolstwo polskie należy do „Słowiańskiego Związku Sokolego", założonego 14. 8. 1925 r. w Warszawie. Pierwszym jego prezesem był druh Adam Zamoyski; obecnie jest on wiceprezesem Związku — podczas gdy prezesem jest obecnie Dr. Scheiner, prezes czeskiego związku sokolego. Pierwszym przejawem życia tego ogólnosokolego Związku była „pierwsza sokola szkoła słowiańska", której kursy odbyły się w Pradze w dn. 22 do 27 maja 1927.

W roku 1929 VII polski Zlot sokoli odbędzie się w Poznaniu przy udziale sokolstwa słowiańskiego, współzrzeszonego w słowiańskim związku sokolim.

Z uwagi na to, że sokolstwo nasze posiada zbyt skąpe wiadomości o istnieniu i rozmiarach organizacyj sokolich innych narodów słowiańskich, postanowiła konferencja prasy sokolej, odbyta w lipcu ub. r. w Warszawie opublikować w przededniu Zlotu poznańskiego w „Przewodniku gimnastycznym", w głównych zarysach wiadomości o sokolstwie innych narodów słowiańskich oraz nadal podawać o niem aktualne wiadomości bieżące.

Wywiązując się z przydzielonego mi zadania — w niniejszym szkicu będę się starał zaznajomić w jaknajkrótszej formie nasze sokolstwo z głównemi zasadami **organizacji sokolstwa czeskiego.** Przez porównanie tych danych z naszą organizacją, dojdzie uważny czytelnik niewątpliwie do konkluzyj o wielkiej potędze sokolstwa czeskiego.

Pierwsze czeskie towarzystwo sokole (jednota) powstało w Pradze w r. 1862 — a więc 5 lat przed założeniem Sokoła - Macierzy we Lwowie. Zakładane w szybkim tempie Towarzystwa, łączą się następnie w żupy, (okręgi). Pierwsza żupa w Czechach powstaje w 1884 r. a już w r. 1888 Sokół Praski razem z 10 żupami łączy się w „czeski związek sokoli". Podobnie powstaje w r. 1892 „Morawsko-szląski związek sokoli", który w r. 1903 zlewa się w jedno z „czeskim związkiem sokolim". Wskutek oswobodzenia ziem czeskich zmieniono w r. 1920 nazwę związku na „czeskosłowański związek sokoli".

Organizacja sokola czeska opiera się tedy na towarzystwach (jednoty). które łączą się w okręgi (żupy) a te razem wzięte stanowią Związek (Obec).

Pozatem istnieją filje jednot t. zw. poboczki oraz części żup, niejako podokręgi (okrsek) jako wewnętrzny pomocniczy człon organizacji. Podobnież może kilka żup łączyć się od przypadku do przypadku w t. zw. kraje.

Członkami sokoła mogą być mężczyźni i kobiety, słowiańskiej narodowości, wieku powyżej 18 lat. Organizacja odróżnia członków pełno-uprawnionych, — którzy składają ślubowanie sokole i odtąd mają prawo uczestniczenia w zarządach oraz prawo noszenia stroju sokolego (kroj) — od członków przyjętych na okres próbny. (Cleny polaopravne a na zkonsku prijate). Okres próbny z reguły trwa 6 miesięcy, a ma na celu zapoznanie się z organizacją i wdrożenie do ćwiczeń.

Uczestnictwo w ćwiczeniach jest obowiązkowe. Młodzież sokola do lat 14 nosi nazwę żactwa (żaky, żakinie), zaś od lat 14 do 18 nazywa się dorostem (dorostence a dorostenky).

Wykroczenia przeciw karności i zaniedbanie innych obowiązków sokolich karane są bardzo ostro czasowem zawieszeniem praw, a w wypadkach ciężkich, wykluczeniem z organizacji.

Pomijając fakt tworzenia władz sokolich w poszczególnych członach organizacji, analogiczny jak u nas, nadmieniam, że prezesowie związku, żup i jednot noszą nazwę starostów, ich zastępcy zwą się namestkami starostów, sekretarze jednatelami, członkowie komisji rewizyjnych dozorcami (dozorci ucetni a hospodarsti). Nadto zna organizacja urząd ozdelavateli, oświatowo - ideowych organów.

Wreszcie podnieść należy, że organizacja sokola czeska wprowadziła u siebie ubezpieczenie od wypadków. Jednota płaci za to premią roczną 2 kor. czeskie od każdego członka. W razie uszkodzenia podczas ćwiczeń i występów lub zawodów, członek otrzymuje do 20 kor. cz. dziennego zasiłku — w razie śmiertelnego wypadku pozostała rodzina do 10.000 kor. cz. Oczywiście daje się to przeprowadzić tam, gdzie kataster członków jest tak wzorowo prowadzony jak w Czechach.

A teraz niech przemówią cyfry!

Statystyka sokolstwa czeskiego wykazuje z końcem roku 1926 *).

Towarzystw z poboczkami . .	3.131
Żup	53
Członków mężczyzn	244.992
„ kobiet	94.879
razem więc ogółem członków	339.871
a gdy dorost liczy	67.270
zaś żactwo	139.267

*) Vestnik sokolsky Nr. 45 ex 1928.

liczy sokolstwo czeskie razem 546.408 głów czyli jak oni mówią dusz sokolich.

Z tego było ćwiczących mężczyzn	48.042
kobiet	27.474
razem	75.516

Sam Sokół praski liczy 4.231 członków. Budynków własnych ma Sokolstwo 670, boisk własnych 1.307 — reszta ćwiczy na wynajętych.

Wobec tak potężnej organizacji, której propagandę stanowi okrągłe 60 czasopism sokolich, nie można się dziwić, że sokolstwo czeskie na VII zlocie odbytym w Pradze w r. 1926 zaimponowało całemu światu.

Na zlot zgłoszono 60.761 mężczyzn i 31.279 kobiet razem członków 92.040. Dorost obejmował 35.175 głów. Mężczyzn w stroju sokolim było 30.546, kobiet 16.246. Podobnie imponujące były cyfry ćwiczących w poszczególnych numerach programu.

A trzeba pamiętać o tem, że obok sokolstwa czeskiego istnieje na ziemiach czeskich **katolicka** organizacja „Orła" (Orel) oraz „Związek **robotniczych** czeskosłoweńskich jednot" i „Ymca".

Pierwsza z nich liczy 312 gniazd orlich z 24.969 członkami*) zaś związek jednot robotniczych 1031 jednot, zrzeszonych w 46 okręgach z 53.440 członkami **).

Z porównania cyfr powyższych, widoczne, jaką potęgę stanowi sokolstwo czeskie.

*) Sokol. R. 1928. Nr. 5-6.

**) Vestnik sokolsky. R. 1928. Nr. 2.

Do tej potęgi doszło sokolstwo czeskie nietylko dzięki energji i zapobiegliwości swoich twórców i działaczy — **główną przyczyną wspaniałego rozrostu i rozkwitu** tej ściśle **narodowej** organizacji, była i jest jej **ideologja.**

Dość wczytać się w pisma nieśmiertelnych założycieli sokolstwa czeskiego, dość tylko zgłębić płomienne odezwy Wielkiego Sokoła D-ra Miroslawa Tyrsza — ażeby pojąć jak fascynująco musiały i muszą działać na każdego prawego syna Narodu ich gorące słowa.

Oto kilka słów ś. p. Tyrsza, które najlepiej rzecz objaśnią:

„Naród czeski ocaliły od zguby potęga i dzielność, czyn i wytrwałość, obyczajność i dyscyplina, miłość ojczyzny, umiłowanie wolności. Bracia! Toż przecież nasze hasła sokolskie... Brońmy więc idei sokolej, brońmy i sprawy narodowej z nią związanej, idąc za przodków swych hasłami. Być silnymi jest naszem pierwszem zadaniem, albowiem siła broni i chroni. Bądźmy ludźmi czynu — do czynu i śmiałości przyszłość należy. Siebie zachowując, przyczyniasz się do tego, abyś i naród, którego członkiem jesteś, od zguby ocalił. Niech dobro ogółu będzie nam gwiazdą przewodnią. Uczmy się służyć swemu narodowi, albowiem to jest najpiękniejszy sposób oddania naszych usług. Wielka, piękna i wzniosła jest misja sokolstwa w życiu Narodu!"

Przykazania te nosi w swem sercu także każdy prawy sokół polski. Oby ich zrozumienie doprowadziło nasze sokolstwo do podobnie wspaniałego rozkwitu jak to się stało w sokolstwie czeskiem.

Dr. ALEKSANDER MAŁACZYŃSKI.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE WYDA SĄD O SOKOLSTWIE NA ZASADZIE ZLOTU W POZNANIU! PAMIĘTAJ, ABY TEN SĄD NIE WYPADŁ UJEMNIE!

POLSKA FLAGA NA RATUSZU MIASTA PITTSBURGHA.

Dzięki zabiegom młodego rodaka naszego p. Florjana Starzyńskiego, Rada Miejska miasta Pittsburgha w S. Z. Ameryki Pół. przyjęła na posiedzeniu w dn. 19 listopada ub. r., w bardzo podniosłym duchu zredagowaną rezolucję, w której — z okazji obchodu Dziesięciolecia Odrodzenia Polski, oddaje w imieniu swojem i całego miasta cześć narodowi polskiemu.

Rezolucję tę do przyjęcia przedstawił wielki nasz przyjaciel, prezes Rady Miejskiej, p. James F. Malone, a poparł p. James P. McArdle.

Rezolucja brzmi jak następuje:

Zważywszy, że Narody Amerykański i Polski łączy ze sobą nić wielu wspólnych historycznych tradycji i od najdawniejszych czasów oba są propagatorami zasad prawdziwej demokracji i dobrej woli między narodami i,

Zważywszy, że Naród Amerykański odegrał po ważną rolę w odbudowaniu Polskiej Rzeczypospolitej, i

Zważywszy, że ta Rzeczpospolita po odzyskaniu swej niepodległości odnosi się z niezwykłą tolerancją i równo traktuje wszystkich swych obywateli bez względu na ich narodowość i wyznanie, wykazuje wielkie umiłowanie pokoju, w niczem nie zawiódłszy pokładanych w niej nadziei Narodu Amerykańskiego, i

Zważywszy, że polska ludność miasta Pittsburgha, będąca chlubą jego obywatelstwa, czcić będzie łącznie z wszystkimi swoimi rodakami w całym świecie radosną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości — uroczystym obchodem w niedzielę dnia 25 listopada w Soldiers Memoriel Hall, Przeto

Uchwala się, że Miasto Pittsburgh, przez swoją Radę Miejską, wyraża Narodowi Polskiemu, a przedewszystkiem Polakom, mieszkającym w tem mieście, swoje najserdeczniejsze gratulacje, i najlepsze życzenia pokojowego rozwoju i rozrostu Rzeczypospolitej Polskiej i że uchwala się dla uczczenia tej wielkiej chwili — wywieszenie na maszcie Ratusza i Gmachu Powiatowego flagi polskiej, w niedziele 25 listopada 1928 roku, od wschodu do zachodu słońca.

Podpisano: Urząd Mayora miasta.

CHAS. H. KLINE.

CZESI NA ZLOCIE W POZNANIU.

W dniu 9 grudnia ub. r. na walnem zebraniu Zarządu Związku Sokolstwa Czechosłowackiego w Pradze — Dh. pr. Związku A. Zamoyski zaprosił w imieniu Zarządu Związku Sokolstwa Polskiego na Zlot Sokolstwa Polskiego do Poznania Zarząd Związku Czechosłowackiego, oraz zebranych na posiedzeniu prezesów Żup. Po powitaniu w dłuższem przemówieniu, i zaproszeniu był postawiony przez przewodniczącego wniosek dotyczący wzięcia udziału w Zlocie w Poznaniu, który był poddany pod głosowanie i jednomyślnie przyjęty burzą oklasków.

65 LECIE GNIAZDA LUBLJAŃSKIEGO.

Sokół w Lubljanie w dniach 24 i 25 listopada ub. r. obchodził uroczyście 65-lecie Gniazda Lubljańskiego. Zebrany Zarząd Związku Sokolstwa Polskiego, przesłał z okazji tej uroczystości telegram gratulacyjny. W odpowiedzi na który, Prezes Gn. Lubljańskiego B. Kaizeli wystosował list, w którym jednocześnie wyraża Związkowi naszemu serdeczne podziękowanie za przysłanie gwoździa pamiątkowego (oznaka zaszczytna), który wbito w drzewce starożytnego sztandaru.

KĄCIK JĘZYKOWY.

UJEDNOSTAJNIENIE.

DRUH — DRUCHNA.

Spotyka się w naszych pismach chaos przy pisaniu, a jeszcze częściej w mowie, przy nazwach, zwłaszcza *druchna*. Dla jednych jest sokolica *druchną*, dla innych niby jakaś smuklejsza i bardziej do mężczyzny podobna *druhna* — inni wolą na wzór gospodyni, mistrzyni i t. p., mieć także druhini, a nie rzadkie są też wypadki, że spotykamy się z drużką, niby tą weselną tanecznicą — tylko w Sokolstwie dla wesel tylko Sokolice nie istnieją.

Winniśmy to ujednostajnić i zgodzić się na jedno miano i jednaką pisownię. Otóż najbardziej utarte w pracach sokolich drukowanych jest druh i druhna, która w przepisach ujednostajnionej pisowni z 1919 r. otrzymała postać druchna i ta pisownia winna nas obowiązywać. W skróceniach używajmy druh = dh, druchna = dchna, posługując się małą literą.

Propozycję niniejszą daję pod rozwagę naszych czytelników, a przedewszystkiem dchen czytelniczek — może po zebraniu głosów, świadczących o większem upodobaniu, zgodzimy się na co innego — w każdym razie winniśmy terminy te, jak i pisownię ujednostajnić.

M. W.

Z ŻYCIA SOKOŁA

ŻYCIE SPORTOWE SOKOŁA JAROSŁAWSKIEGO Z KOŃCEM SEZONU.

Po zawodach dzielnicowych oddział lekkoatletyczny nie zaprzestał pracy biorąc jeszcze dwukrotnie udział w zawodach lekkoatletycznych poza sokolich Dnia 6-go i 7-go października urządza Sokół jarosławski z polecenia L. O. Z. L. A. Dziesięciobój okręgowy, do którego stanęli zawodnicy lwowskiej Pogoni, A.Z.S. Sokoła Macierzy Lwów i Sokoła Jarosławskiego. Dh. Nowosad, który w zeszłym roku zdobył 2-gie miejsce w dziesięcioboju okręgowym w tym roku z powodu chorej nogi udziału brać nie mógł, wziął natomiast udział, dh. Chruszcz. W dziesięcioboju mistrzostwo Okręgu zdobywa dh. Kaniak Józef z Sokoła Macierzy bijąc rekord Okręgu (5,536,250 pkt.). Po Kaniaku zdobywają miejsca zawodnicy A. Z. S., Pogoni. Dh. Chruszcz zdobywa miejsce 4-te.



Również w zawodach okręgowych L. O. Z. L. A. urządzonych przez Polonję przemyską 21 października bierze udział zespół lekkoatletyczny Sokoła Jarosławskiego w konkurencji z Pogonią lwowską, Polonją przemyską i t.d. Sokół nasz zdobywa 10 punktów rywalizując świetnie z Polonją w sztafecie 4 x 100 m. Błąd w podaniu pałeczki wydziera zwycięstwo Jarosławowi i Polonja o pierś dochodzi do mety przed Sokołem jarosławskim w czasie 46,4 sek. bijąc rekord okręgowy; Jarosław ma czas **46,5** także lepszy od dotychczasowego rekordu okręgowego.

T. Zw. biały sport święcił w tym roku tryumfy dzięki Sokoło-

wi tak na terenie Jarosławia, jakoteż i po za nim. Na zawodach o mistrzostwo Jarosławia urządzonych przez akademickie koło zdobywa to mistrzostwo dh. Siatecki, z pań zaś dhna Kobianka Marja.

Urządza zawody tenisowe o mistrzostwo miasta Przemyśl w dniach 17 — 30 października. Wśród 42 zawodników stają też zawodnicy i zawodniczki Sokoła jarosławskiego. Niespodziewający się tego Przemyśl zostaje pobity przez drużynę Sokoła jarosławskiego. Zdobywa mistrzostwo Przemyśla i puhar wędrowny Dh Siatecki, zdobywają I-sze i II-gie miejsce wśród pań druhny Reczuska i Josse, w grze podwójnej dhowie Derczyński i Siatecki. Wreszcie w zawodach kolarskich urządzonych przez Rzeszów 30-go września w biegu na 100 km. z naszych kolarzy zdobywa dh. Pawulski 9-te miejsce. W końcu dodać należy, że zaproszeni w czasie Święta pułkowego 3-go p. p. Leg. do udziału w strzelaniu gości na 200 m. zdobywamy 3-cie miejsce przez dha. Wiercińskiego (105 punktów). Z pań zdobywa I-sze miejsce w tem samem strzelaniu dhna Amonowa (89 pkt.).

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM.

W strzelaniu z broni małokalibrowej w dn. 14 ub. r. na Strzelnicy Gn. Niemce zawodniczyło 33 zawodników z 9 Gniazd. Osiągnęli oni następującą liczbę punktów na minimum 33 przy tarczy 10-o kręgowej:

Kolejność: I. Sosnowiec I — Gradzik Leon — 60, Kublik Kazimierz — 43, Skrzek Edward — 57, Różycki Edward — 57, Sidorow Włodzimierz — 57.

II. Strzemieszyce — Haberko Antoni — 35, Podhajny Jerzy — 25, Kmiotek Kazimierz — 55.

III. Niemce — Stojczyk Stanisław — 50, Gnatowski Czesław — 65, Dziadkiewicz Zygmunt — 64, Flaczyk Kazimierz — 63, Wasiński Stanisław — 57.

IV. Sosnowiec II. — Słomczyński Feliks — 53, Wiercichowicz Stanisław — 58, Piotrowski Ignacy — 55, Piotrowski Wacław — 58, Cuber Teodor — 52.

V. Zawiercie — Rajczyk Kazimierz — 42, Słaboń Zenon — 56, Bielecki Tadeusz — 37, Opuchlik Marjan — 51, Góralczyk Julian — 58.

VI. Grodziec — Solipiwko Ignacy — 54.

VII. Będzin — Legawiec Władysław — 22, Legawiec Tadeusz — 49, Frontczak Antoni — 35, Skowroński Stefan — 44, Wąsik Piotr — 41, Ratman Ireneusz — 49.

VIII. Piaski — (strzelanie w złych warunkach, szarówka) Paciej Franciszek — 29, Socha Andrzej — 40.

IX. Dąbrowa — Czajkowski Witold — 38.

Druhowie Gradzik Leon, Gnatkowski Czesław, Dziadkiewicz Zygmunt i Flaczyk Kazimierz — otrzymują dyplomy.



Gniazdo w Krywałdzie na Górnym Śląsku.

SOKÓŁ W LISKU.

Podobnie jak w całej Polsce tak i w Lisku obchodzono dzień 11 listopada ub. r. bardzo uroczyście.

Na 3 tygodnie przed świętem powołany został do pracy Komitet obywatelski, do którego weszli członkowie Sokoła, najsilniejszej organizacji w mieście. Zaraz na pierwszem posiedzeniu Komitetu członkowie Sokoła wydelegowani przez Wydział oświadczyli, że sami zajmą się urządzeniem tej uroczystości z zastrzeżeniem, że cały dochód z imprez zostanie przeznaczony na mundury dla S. D. S. w Lisku.

Na powyższą propozycję Komitet wyraził swoją zgodę.

W sobotę t. j. 10 listopada po południu oddział Sokolic przybrał b. pięknie pomnik T. Kościuszki, patrona sokolstwa zielenią oraz chorągiewkami o barwach państwowych, który wieczorem iluminowano lampionami.

W niedzielę 11 listopada o g. 10 rano odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem, w którem wzięli udział Sokoli z Liska, Hoczwi, Ławicy oraz Sokolice z Liska.

Po nabożeństwie pochód ruszył pod pomnik T. Kościuszki, gdzie wygłosił przemówienie dh K. Zieliński. Po przemówieniu oddziały sokole przedefilowały przed dh A. Śliżyńskim prezesem gniazda, dh Rossiwalem prez. z Hoczwi oraz p. prez. P. W. i W. F. starostą E. Wehrsteinem i reprezentantami władz.

W defiladzie wzięło udział 13 Sokolic i 57 druhów (w tem 36 z karabinami).

Defiladę prowadził dh nacz. Wala. Po defiladzie zademostrowała drużyna z Liska w obecności władz sokolich i p. starosty Wehrsteina pokaz walki nowoczesnej z zastosowaniem granatów ręcznych i dymów bojowych.

Po ćwiczeniach odbył się obiad w Radzie gminnej. Po obiedzie odmaszerowały drużyny do domów.

Wieczorem wykonano część muzykalno - wokalną, przedstawienie amatorskie i odbyła się zabawa.

SOKÓŁ W ZAGÓRZU.

W gnieździe naszem obchodzono uroczyście 10-ciolecie Odrodzenia Polski. Staraniem Tow. Sokół, przy współudziale towarzystw polskich związków i zrzeszeń polskich, odbył się w dniach: 9, 10 i 11 listopada obchód z następującym programem: 9-go wieczorem „capstrzyk“ muzyki kolejowej, 10-go w południe sygnał syren wszystkich lokomotyw, o g. 3-ciej wysłuchanie przez transmisję mowy p. ministra kolei w lokalu pompy wodnej. Wieczorem zapłonęły na okolicznych wzgórzach „Sobótki“, rozpalone przez drużynę harcerską, a w sali Sokoła odbyła się uroczysta akademja, po niej ochocza zabawa taneczna. 11-go zbiórką tow. związków i publiczności na boisku Sokoła, pochód do kościoła, po nabożeństwie powrót do Sokoła i defilada. W pochodzie wzięły udział: muzyka kolejowa, straż pożarna ochotnicza kolejowa, oddział przysposobienia wojskowego przy Sokole i oddział strzelców, druhowie umundurowani i nieumundurowani i rzesza pracowników kolejowych. Po południu w salach Sokoła koncert muzyki kolejowej, po nim zabawa taneczna, która przeciągnęła się do północy.

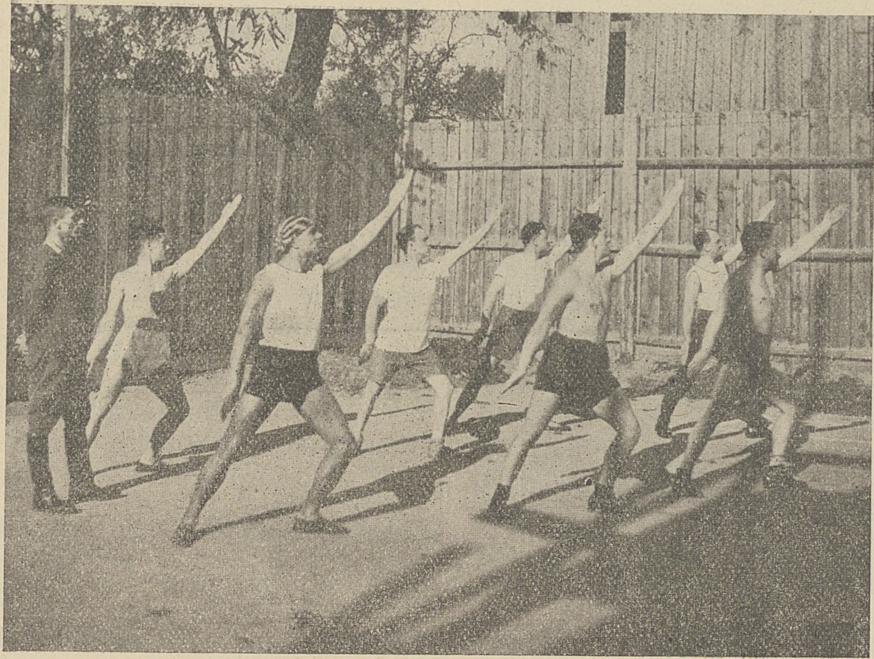
Planowany na 11-go po południu bieg na przełaj o nagrodę dla zwycięzcy, nie odbył się z powodu niepogody.

Przepiękną iluminacją kolorowemi lampkami budynku Sokoła zajął się druh Teśniarz, naczelnik parowozowni.

Nastrój obchodu nie był zakłócony żadnym dyssonansem, bo wszyscy Polacy, biorący w nim udział, zdawali sobie sprawę z ważności i doniosłości chwili.

ZAWODY SPORTOWE W BONIEWIE.

Stały rozwój Sokolstwa na Kujawach, powoduje, że sport dociera do środowisk wiejskich i tam gdzie jeszcze rok temu o sporcie nikomu się nie śniło, rozgrywane bywają zawody sportowe. Ostatnio, dzięki inicjatywie prezesa Gniazda Boniewo, dha K. Glińskiego, odbyło się tamże zakończenie sezonu letniego, połączone z zawodami, w których wzięli udział nasi druhowie i członkowie miejscowej straży ogniowej. Wyniki osiągnięto następujące: I) Pchnięcie kulą: 1) Groblewski 8.76 m., 2) Kozłowski 8,25 m., 3) Kucharski 7,82. II) Strzelanie: 1) Wojciechowski, 2) Kozłowski, 3) Kucharski. III) Skok w dal: 1) Kozłowski 4,59, 2) Kucharski 4,57, 3) Andrzejewski 4,22. IV) Bieg na przełaj 700 m.: 1) Sraszewski 1 m. 51 s., 2) Dylecki, 3) Kucharski. Na zakończenie rozegrano zawody w piłkę siatkową, zakończone wygraną Sokoła nad Strażą w stosunku 15:5 i 15:2. Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyła się zabawa taneczna, z której dochód został przeznaczony na wykończenie tegoż Domu.



Gniazdo Hrubieszów. Ćwiczenia druhów.

Z DZIELNICY MAZOWIECKIEJ.

W dniu 2 grudnia r. ub. z inicjatywy Prezesa Dzielnicy dh. Korewy, odbył się w Warszawie, w lokalu gniazda Warszawa 2, Zjazd Prezesów, Wiceprezesów, Skarbników, Sekretarzy i Gospodarzy Okręgowych i Gniazdowych, na który przybyło z 10 okręgów (164 gniazd) Dzielnicy Mazowieckiej 219 delegatów.

Najliczniej reprezentowany był Okręg Warszawski, jako największy pod względem liczebności gniazd i najbliższy.

Celem Zjazdu było ujednostajnienie i skoordynowanie pracy sokolej, oraz danie wytycznych nowozałożonym towarzystwom, jeszcze nieorjentującym się należycie w ideologji sokolej i zadaniach Sokolstwa Polskiego.

Odnośne, w tym kierunku, pięknie opracowane referaty wygłosili: dh. Kozielewski o „Ideologji i zadaniach Sokolstwa Polskiego“, pan Józef Stemler Dyrektor Pol. Macierzy Szkolnej o „Wychowaniu obywatelskiem w Sokole“, dh inż. Maksyś, Wiceprezes Gniazda Warszawa I, o „Administracji w Sokole“ oraz nad program dh. Dr. Drabczyk, Wiceprezes Okręgu Warszawskiego „lekcję poglądową o znaczeniu, pożytku i konieczności prowadzenia w Gniazdach, Okręgach, Dzielnicy i Związku dokładnej statystyki ćwiczebnej“.

Wszystkie referaty a w szczególności piękny referat p. Józefa Stemlera, przyjęte były przez słuchaczów burzą oklasków.

Jak dalece tego rodzaju Zjazdy są potrzebne, świadczy o tem niezamącona niczem cisza, jaka panowała na sali i nadzwyczajne zainteresowanie słuchaczów, pomimo. że przemówienia trwały od godziny 10,30 do godziny 16,30, z półgodzinną przerwą dla posiłku.

Szanownym druhom prelegentom Przewodnictwo Dzielnicy, składa serdeczne „Bóg zapłać“ za ich bezinteresowny udział w uświetnieniu naszego zjazdu.

MIANOWANIA.

Na podstawie odnośnych wniosków i p. VI Regulaminu S. D. S. prezes Okręgu warszawskiego mianował Sokołów:

w stopniu plutonowego: dha Marjana Winka z Grójca;

w stopniu porządkowego: druhów: Antoniego Piętkę z Grójca i Zbig-

niewa Sobotowskiego z Warszawy I;

w stopniu drużynowego: dhów: Piotra Nowickiego i Jana Dutkiewicza z Grójca, Czesława Skoroszewskiego z Warszawy I;

w stopniu sekcyjnego: druhów: Władysława Woźniaka, Alfreda Deka i Władysława Kwiatkowskiego z Grójca, Jana Klimczaka, Wacława Szewczyka, Tadeusza Troczyńskiego i Norberta Nowakowskiego z Warszawy I;

w stopniu sekcyjnego w szwadronie warszawskim: druhów: Leopolda Barskiego, Czesława Józdzińskiego, Gustawa Krzystowskiego, Hieronima Kozłowskiego, Czesława Krysta, Czesława Kidzunia, Aloizego Kalbarczyka, Stanisława Maciejewskiego, Jerzego Pękalskiego, Jana Roszkowskiego, Kazimierza Skuniszewskiego, Jerzego Telatyckiego, Czesława Wagnera i Zygmunta Żółtowskiego.

Druhowie: St. Michalak I. St. Michalak II, Józef Olewiński, Stefan Pawlak, Tadeusz Cechrzycki, Jan Noga i Władysław Młynarczyk z Grójca, mają prawo do odpowiedniej odznaki za I stopień.

Z ŻYCIA ŻEŃSKIEGO SOKOŁA W GRUDZIĄDZU.

Żeńskie Tow. Gimn. „Sokół" w Grudziądzu, obchodziło w niedzielę, dnia 4 listopada r. ub. swoją drugą rocznicą założenia gniazda.

We wtorek, dn. 6 listopada r. ub. odbyło się w lokalu dh. Kellasowej zebranie, poświęcone uroczystości drugiej rocznicy założenia gniazda, oraz 10-ciolecia Niepodległości Polski.

Młode gniazdo żeńskie rozwija się bardzo pomyślnie. Skład obecnego zarządu stanowią następujące druhny: K. Kaczmarkówna — prezeska, W. Samolińska — I wiceprezeska, L. Federska — II wiceprezeska, J. Łęczyńska — naczelniczka i sekretarka, H. Kamińska — zastęp. sekretarki, H. Głowacka — skarbniczka, W. Pałaszewska — podnaczelniczka, M. Kellasowa — przewodn. sekcji zabawowej, T. Majowa, H. Poznańska, M. Banaszakowa, M. Kamińska i J. Struczyńska.

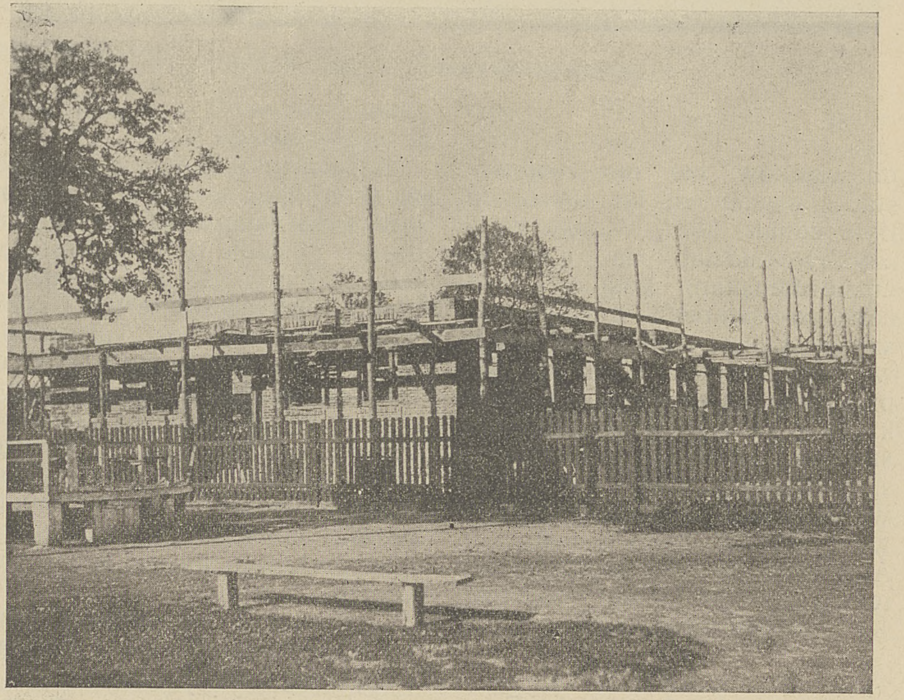
Zarząd pracuje bardzo intensywnie, o czem świadczy zlot Okręgu III, na którem gniazdo żeńskie pod naczelnictwem dh. Zalewskiej zdobyło najwyższe uznanie.

Wszelkie imprezy, urządzone przez Przewodn. Komisji Zabawowej, dh. Kellasową, oraz jej zastępczynię, dh. Federską, przynoszą gniazdu wielki sukces moralny i materjalny.

Zastępy młodzieży przy gnieździe są bardzo liczne, a lekcje pod kierownictwem dh. Pałaszewskiej i M. Kamińskiej odbywają się wzorowo.

Gniazdo posiada dwie wyszkolone instruktorki dh. Łęczyńską i dh. Pałaszewską, które ukończyły kurs w Kozłówce.

Zgodnie z uchwałą Związkowego Wydziału Sokolic przeprowadza się w gnieździe obywatelskie przeszkolenie druhen pod kierownictwem Przewodniczącej Dzielnicowego Wydziału Sokolic dh. Majowej.



Gniazdo Hrubieszów. Sokolnia w budowie.

Prócz sekcji lekkoatletycznej i pływackiej istnieją przy gnieździe sekcja tenisowa, która w ubiegłym sezonie przystąpiła do różnych rozgrywek z innymi klubami. Staraniem zarządu gniazda utworzyła się komisja budowy kortów tenisowych na czele której stoi dh. Piotr Dostatni. W ubiegłem lecie pobudowano dwa korty tenisowe. Dzięki zabiegom dh. Dostatniego oraz byłej przewodniczącej sekcji tenisowej dh. Dostatniej stoją korty już gotowe do użytku i są wyłączną własnością gniazda żeńskiego.

Okręgowy Wydział Sokolic składa się z druhen z zarządu gniazda, którego przewodniczącą jest dh. Marja Kellasowa. Wydział pracuje nad utworzeniem nowych gniazd oraz przeprowadza lustracje po gniazdach w Okręgu.

JESZCZE O PRZYJĘCIU SPORTOWCÓW U P. PREZYDENTA.

Otrzymaliśmy list, który poniżej podajemy:

Prawdziwym dowodem zainteresowania się władz rządowych rozwojem sportu jako czynnika wychowawczego w narodzie, było przyjęcie olimpijczyków, oraz przedstawicieli związków sportowych i prasy u Pana Prezydenta w dniu 2 grudnia ub. r. Całe społeczeństwo sportowe polskie wdzięczne jest Panu Prezydentowi za tak żywy dowód uznania za żmudną pracę przed i podczas olimpjady, co stanowić będzie zachętę do nowych wysiłków w tym kierunku.

Ubolewać jednak należy nad wykonawcami tej pięknej myśli, którzy mając dość łatwe zadanie nie potrafili całkowicie się z niego wywiązać.

Wśród zaproszonych gości widziano przedstawicieli związków sportowych, niektórych przedstawicieli prasy oraz olimpijczyków — niestety nie wszystkich. Nie należy oczywiście brać w rachubę tych olimpijczyków, którzy ze względu na miejsce zamieszkania lub z powodu swoich



Gniazdo Hrubieszów. Ćwiczenia druhen.

obowiązków nie mogli skorzystać z wysłanych im zaproszeń. Byli jednak tacy, którzy brali czynny udział na stadjonie amsterdamskim, godnie reprezentując sztandar Polski i mieszkają stale w stolicy, a mimo to w zaproszeniu na uroczystość przyjęcia zostali pominięci. Przykrość ta spotkała drużynę gimnastyczną, która jak wiadomo ze szczupłych wzmianek w prasie warszawskiej spisała się wzorowo i odniosła znaczny sukces w Amsterdamie, będąc przedmiotem owacyj ze strony publiczności różnych narodów.

WSKAZÓWKI ORGANIZACYJNE.

JAK ZAŁOŻYĆ GNIAZDO SOKOLE

Skoro w jakiejkolwiek miejscowości zbierze się grupa kilkunastu (20 —30 lub więcej) osób w wieku powyżej lat 18, które odczuwają potrzebę ćwiczeń cielesnych i gotowe są poświęcić tym ćwiczeniom nieco czasu i pracy, można tam przystąpić do założenia gniazda sokolego. Inicjatorzy powinni wówczas:

1. Sprowadzić kilka egzemplarzy statutu wzorowego dla Towarzystw Gimnastycznych „Sokół", dokładnie zaznajomić się sami z tym statutem oraz dać go do przeczytania możliwie największej liczbie osób, które wyrażą chęć przystąpienia do gniazda.

2. Upatrzyć z pomiędzy tychże osób kilka, które zechciałyby poświęcić nieco czasu na prowadzenie gniazda i odpowiadałyby temu zadaniu tak co do uzdolnienia, jak charakteru. Szczególnie ważnem jest upatrzenie kandydatów na prezesa gniazda i na naczelnika. Pierwszy powinien posiadać zdolności organizatorskie i administracyjne, tudzież wyrobienie życiowe, drugi umiejętność lub przynajmniej pewne pojęcie o ćwiczeniach gimnastycznych, aby je mógł prowadzić.

3. Upatrzyć odpowiedni lokal na kancelarję gniazda i na salę ćwiczebną i do zebrań.

4. Skoro inicjatorzy upatrzą odpowiednich kandydatów i lokal, zwołują zebranie organizacyjne, na które zapraszają wszystkich tych, o kórych sądzą, że do gniazda sokolego wstąpią, a warunkom statutu odpowiadają (18 lat skończonych, narodowość polska, charakter i cześć nieskazitelna). Na zebraniu inicjatorzy zaznajamiają wszystkich z celami i zadaniami sokolstwa, z zasadami statutu sokolego, z prawami i obowiązkami członków, z organizacją całego sokolstwa w kraju. Dobrze jest prosić Zarząd Okręgu sokolego, najbliżej położonego, o wydelegowanie na takie zebranie kogokolwiek ze swego grona. Delegat taki, jako dawniejszy członek sokolstwa, wyjaśni zebraniu powyżej wymienione przedmioty dokładniej i lepiej, niż mogliby to uczynić inicjatorzy.

5. Po takiem uświadomieniu należy wezwać zebranych, aby wyrazili życzenie, kto z nich chce się zapisać w poczet członków gniazda. Skoro 15 lub więcej osób zadeklarowało piśmiennie swe przystąpienie, wzywa się pomienione osoby (ci, którzy się na członków nie zapisali, w dalszych obradach udziału nie biorą), by wybrali z pomiędzy siebie trzy osoby, upoważnione a) do złożenia w odnośnym urzędzie podania o zarejestrowanie gniazda, b) do przyjmowania dalszych zapisów na członków, c) do zajmowania się dalszą organizacją gniazda i kierowania jego sprawami na prawach tymczasowego Zarządu, do chwili powołania stałego Zarządu, d) do złożenia w Zarządzie Okręgu



Kompanja sokola gniazd Lwowskich, uczestnicząca w defiladzie 11.XI 1928 r.

Sokolego podania do władz sokolich o przyjęcie gniazda na członka Związku Sokolego. Jednocześnie zebrani deklarują tymczasową składkę członkowską na koszta organizacji gniazda oraz ustalają termin następnego zebrania członków gniazda.

6. Upoważnieni niezwłocznie składają podanie do władz państwowych o zarejestrowanie gniazda według wkazówek niżej podanych i występują do Okręgu Sokolego o przyjęcie gniazda do Związku.

7. Po złożeniu podania do władz gniazdo może rozpocząć swą działalność, t. j. nająć lokal, powołać tymczasowego naczelnika, rozpocząć ćwiczenia gimnastyczne i t. p.

8. W oznaczonym przez zebranie organizacyjne terminie pełnomocnicy zwołują ogólne zebranie członków i składają mu sprawozdanie ze swych czynności. Zebranie powołuje według zasad statutu stały Zarząd i Komisję Rewizyjną, uchwala wysokość wpisowego i rocznej składki członkowskiej, wybiera odpowiednią ilość delegatów do Rady Okręgowej i do Zarządu Okręgowego — słowem, od tej chwili rozpoczyna się normalne życie gniazda.

Wzór podania do Województwa.

Do Województwa ....

Za pośrednictwem p. Starosty powiatu ....

Załączając przy niniejszem 3 egzemplarze Statutu Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w ...., z poświadczonymi na jednym z nich naszymi podpisami, prosimy uprzejmie o wpisanie rzeczonego Towarzystwa do rejestru Związków i stowarzyszeń. Zaznaczamy, że przedstawiony przez nas Statut został przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych uznany za wzorowy (dn. 29 listopada 1920 r. za Nr. 12149).

.... dnia .... 19 ....

Podpisy i adresy założycieli.

....

Do powyższego podania należy dołączyć 3 egzemplarze Statutu, wypełniając w drukowanych szematach pozostawione do wypełnienia miejsca. Wszystkie trzy egzemplarze mają być podpisane przez założycieli z podaniem ich adresów; podpisy na jednym z tych egzemplarzy winny być poświadczone przez rejenta, magistrat lub policję. Podanie i statuty muszą być zaopatrzone w odpowiednie znaczki stemplowe.

Założycieli ma być przynajmniej trzech.

Podajemy poniżej adresy, które prosimy dokładnie wypisywać na korespondencjach, dla uniknięcia omyłek i zwłoki w doręczaniu:

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU TOW.GIMN.„SOKÓŁ“ w POLSCE

WARSZAWA, ul. SZOPENA Nr. 3

TEL. 66-80.

Przekazywanie gotówki za składki do Związku i odznaki członków związkowe, najlepiej uskuteczniać przez P. K. O. Konto 5589.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY I ADMINISTRACJA PRZEW. GIMN. „SOKÓŁ“

WARSZAWA, ul. NOWY-ŚWIAT Nr. 40

TEL. 66-70.

Przekazywanie gotówki za prenumeratę, legitymacje i inne wydawnictwa, tylko przez P. K. O. Konto 3852.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH

WARSZAWA, ul. NOWY-ŚWIAT Nr. 40

TEL. 66-70.

Przekazywanie gotówki za ubiory, kostjumy, przybory i przyrządy, tylko przez P. K. O. Konto 5582.

OD ADMINISTRTACJI.

W dalszym ciągu prosimy Zarządy gniazd niżej wyszczególnionych o łaskawe nadesłanie zaległości za prenumeratę:

Dzielnica Mazowiecka:

Okręg Lubelski:

Lublin	rok 1927/28	zł. 28.—
Łuków	„ „	„ 14.—
Wierzejki	„ „	„ 28.—
Zamość	rok 1928	„ 14.—
Chełm	„ „	„ 14.—
Biała Podl.	„ „	„ 14.—
Siedlce	II p. 27 i 1928	„ 21.—
Tomaszów Lub.	„ „ „	„ 21.—
Radzyń Podl.	„	„ 7.—
Puławy	„	„ 7.—
Suchowola	„	„ 7.—
Krasewo	„	„ 7.—
Włodawa	„	„ 21.—

Okręg łódzki:

Grabów	rok 1927/28	zł. 28.—
Konstantynów	„ „	„ 28.—
Lutomiersk	„ „	„ 28.—
Zgierz	„ „	„ 28.—
Zduńska Wola	„ „	„ 28.—
Łęczyca	rok 1928	„ 14.—
Łódź III	II półr. „	„ 7.—
Poddębice	rok 1928	„ 14.—
Uniejów	„ „	„ 14.—
Kamieńsk	rok 1927/28	„ 24.50

Dzielnica Małopolska:

Okręg Jarosław:

Kańczuga	rok 1928	zł. 7.—
Lubaczów	„ „	„ 10.—
Jarosław okręg	„ „	„ 14.—
Przeworsk	„ „	„ 14.—
Rozwadów	rok 1926/28	„ 35.—

(D.c.n.).



WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH
— WARSZAWA —

ul. Nowy Świat 40, telefon 66-70, P. K. O. 5.582.

dostarcza ubiory ćwiczebne i stroje uroczyste; wszelkie akcesorja, przybory, przyrządy, pieczątki przepisowe gniazdowe, okręgowe i Dzielnicowe.

WYDZIAŁ WYDAWNICZY ZWIĄZKU
— WARSZAWA —

Nowy Świat 40, tel. 66-70, P. K. O. 3.852.

sprzedaje i dostarcza wszelkie druki dla gniazd i okręgów, statuty, regulaminy i książki z oziałów Gimnastyki i Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

MUZYKA

do ćwiczeń zlotowych na 1929 r.

DLA DRUHÓW:

na fortepian zł. 1.20, na orkiestrę zł. 2.50

DLA DRUHEN:

na fortepian zł. 1.20, na orkiestrę zł. 7.—

ceny powyższe rozumieć należy z przesyłką pocztową, lecz bez kosztów zaliczenia.

Gotówkę najlepiej wpłacać na Konto P. K. O. 3.852.

Pozyskujcie nowych prenumeratorów.

MUZYKA

do ćwiczeń zlotowych w 1929 roku została utrwalona na płytach gramofonowych i zostaje wysyłana gniazdom po porozumieniu się z Przewodnictwem Związku przez firmę **Adam Klimkiewicz** za zaliczeniem razem z kosztami przesyłki po zł. 7.50 za płytę (cena w sklepach zł. 8). Płyt ogółem jest 6, jak niżej wyszczególniono:

4052 **Ćwiczenia wolne dla druhów,** cz. 1.
„ „ „ „ cz. 2.
4053 **Ćwiczenia wolne dla druhów,** cz. 3.
„Sokół" — marsz.
4054 **Ćwiczenia wolne dla druhen,** cz. 1.
„ „ „ „ cz. 2.
4055 **Ćwiczenia wolne dla druhen,** cz. 3.
„Sokół" — marsz.
4056 **Ćwiczenia wolne dla młodzieży,** cz. 1 i 2
„ „ „ „ cz. 3 i 4
4057 **Ćwiczenia wolne dla młodzieży,** cz. 5
„Defilada" — marsz, (L. Lewacki)

Gniazdo, któreby nie mogło skorzystać z tego, lub też nie ze wszystkich płyt, winno niezwłocznie zawiadomić Wydział Dostaw Sokolich, które płyty wysłać.

Uważamy, że wobec tego, że nie wszędzie może być muzyka, wszędzie natomiast znajdzie się gramofon, płyty będą stanowiły wielkie udogodnienie.

Sądzimy, że nawet tam, gdzie są orkiestry lub fortepian, płyty oddadzą dużą usługę przy ustalaniu tempa świczeń, ponieważ zostały nagrane przez orkiestrę, która będzie grała podczas zlotu.

Posiadamy pewien zapas płyt z ćwiczeniami dla druhów druhen i młodzieży na 5 płytach.

ODPOWIEDZIALNY ZA REDAKCJĘ: Inż. **MICHAŁ TERECH.** REDAGUJE KOMITET.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.